

### Już za rok Luterek...

Kończy się nasza przygoda z II OPMFT. Minęła część konkursowa. Przyszedł czas na podsumowanie. Kolejny dzień prezentacji był, jak to określił p. Dąbrowski „dopełnieniem dnia wczorajszego”. Podobno bardziej ekspresywny i lepiej dopracowany niż wczorajszy... „Było im ze sobą tak dobrze”- jak można zacytować fragment jednego ze spektakli. Konkurs dobiegł końca. Nagrody przydzielone, ale emocje nadal w nas tkwią (aktorzy...). Jeszcze długo będziemy wspominać wspólną zabawę integracyjną i, oczywiście, spektakle! Kiedy jednak przebrzmia dźwięki, ostatnie kwestie aktorów, kiedy wrócimy już do naszych domów, szkół (miast i wiosek.. etc), będziemy wspominać to, czego dowiedzieliśmy się tutaj o teatrze i o samych sobie.

Mamy nadzieję, że w pamięci pozostanie tylko to, co dobre.  
Do zobaczenia za rok.

## Wywiad z p. Henrykiem Dąbrowskim - przewodniczącym jury

Wywiad z panem Henrykiem Dąbrowskim- przewodniczącym tegorocznego jury.

**Świt:** Jak ocenia Pan tegoroczny konkurs?

**p. Henryk Dąbrowski:** *Stanisław Wyspiański to bardzo ważny artysta i reformator polskiego teatru, to wspaniały pomysł, że został Patronem tegorocznego Przeglądu, ale to Autor arcytrudny dla amatorów (M I Ł O Ś N I K Ó W!) teatru. Najbliżej, moim zdaniem, była ekipa wejherowska (Teatr Prawie Lucki- przyp. Red.), która wydobyła z „Wyzwolenia” wątek społeczny i odwołując się do ostatnich doświadczeń politycznych w kraju, przygotowała odpowiedzialny dyskurs (program) na wybory. Były tam sceny porażające i wzruszające... Myślę, że ten spektakl jeszcze się rozwinie „dostanie skrzydeł”.*

*Z tegorocznego festiwalu na pewno da się wyłonić interesujący zestaw spektakli bardzo dobrych i ciekawych, którym przyznamy tytuły laureatów i nagrody.*

**Świt:** Co brał Pan pod uwagę oceniając?

**H.D:** *Pracę zespołową, zaangażowanie, prawdę i szczerłość całego zespołu, realizującego konkretne przedstawienie.*

### Sobotni program spektakli :

**1. „KEKLYT HELIKONE”**  
Bez nazwy & W rozproszeniu

**2. „Inspiracje”**  
Maska

**3. „Była potrzeba wiersza”**  
Teatr KontemPlujący

**4. „ P. od róż”**  
Teatr Nieskromny

**5. „Grawitacja”**  
Teatrzyk Błękitnego Czasu

**6. „I ciągle widzę ich twarze”**  
Prawie Lucki

**7. „Niewolnik wielkiej myśli jednej”**  
Paweł Podolski

### poza konkursem

**„Powrót Odysa”**

### Skrzydlate myśli jurorów:

„tylko piorun trzasł i pan Bozia nie mógł tego wytrzymać, więc rozwalił lipę”  
„gibanie się dziewczyn...”  
„zanim wystąpisz, zadaj pytanie, po co to czynisz”  
„tworząc scenariusz dokonaj okrojania tekstu”  
„unikaj tautologii – ruch nie powtarza słowa”  
„opowiadaj o sobie, spektakle muszą mieć wyrazistą puentę”  
„w teatrze warto łączyć wszystkie dziedziny sztuki”  
„tak budować świat w przedstawieniu, aby wyraźnie przekazać cel”  
„teatr to konwencja znaków, jest cynicznie konstruowany”  
„w teatrze ważna jest plastyka obrazu: kostiumy, gra kolorów, światła”

## „KEKLYT HELIKONE”

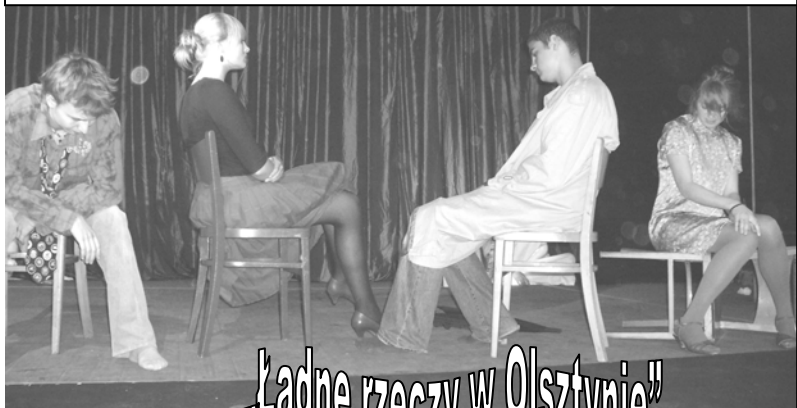
Początkowo zjednoczone grupy „W rozproszeniu” i „Bez nazwy” z Rumi, umiejętnie potrafiły stworzyć poważny, ciekawy nastrój przemawiając i recytując antyczne mantry. Zadziwiło nas połączenie tańca i śpiewu starożytnego oraz współczesnych rapu i zastosowanie stroboskopu. Być może miało to na celu zespolenie terażniejszości z przeszłością, jednak wg nas niszczyło uzyskany wcześniej nastrój. Jak określił to pan Zdziarski podczas forum dyskusyjnego, aktorzy powinni bardziej uwierzyć w swoje umiejętności i całość utworów wykonać samodzielnie. Warto zwrócić uwagę na wykorzystane w przedstawieniu rekwizyty - drabiny. Można je interpretować w różnoraki sposób i to jest ogromnym plusem spektaklu. Drabiny mogą symbolizować narodziny wierzeń, zniewolenie, mur obronny, a także „wywyższenie” bohatera.

Podobała się świetnie dobrana muzyka, taniec i zgranie zespołu. Warto podkreślić że cała ekipa grała niezwykle



### Schematy życia wg sopockiego teatru

Grupa „Teatrzyk Błękitnego Czasu” przedstawiła czwórkę dzieci ubranych w białe szaty, symbolizujące zapewne ich niewinność. Na scenie pojawia się także rodzina: ojciec, matka i ciotka z wujkiem. Pokazane zostały relacje między tymi ludźmi, pewne schematy życia, nieustannie nam towarzyszące. Aktorzy w nowatorski sposób wykorzystali również rekwizyty: balony, pompkę, parasol, a nawet krzesło (będące w spektaklu dzieckiem). Przedstawienie uświadomia, że pragnieniem każdego człowieka jest oderwanie się od codzienności i spełnienie marzeń.



## „Ładne rzeczy w Olsztynie”

Jak powiedział na forum pan Henryk Dąbrowski, co z kolei skwitował pan Zdziarski: „ładny jest tam zamek w Olsztynie”. Nasz wstęp traktuje oczywiście o grupie teatralnej, której jedynym grzechem jest nieskromność.

Teatr Nieskromny „P. od róż” przeniósł widzów w rosyjsko-żydowską rzeczywistość. Jak powiedział pan Zdziarski prawie idealną „formę ronda” zakłócił wyłącznie „jeden tekst za dużo”, który pasował bardziej do „niespełnionego kolejarza” niż do bohatera kreowanego przez aktora. Mocną stroną spektaklu było dopracowanie szczegółów. Zarówno strój jak i dobór tekstu (wiersz Płatniejewa i twórczość Tuwima) pomagały wczuć się w realia dwudziestolecia międzywojennego.

Bardzo podobała się nam mimika i dopracowany ruch sceniczny. Piękno przedstawienia podkreślała muzyka mu towarzysząca. Wspaniale poruszające się aktorki w takt tanga oraz obraz jazdy pociągiem dopełniony odpowiednim dźwiękiem.

Element, do którego można się „pryczepić” to nieuzasadniona obecność gdakania. Pan Zdziarski nie powinien czytać następnego zdania, ponieważ na forum dyskusyjnym stwierdził: „niech to pozostanie moim niepokojem, nie tłumaczcie mi tego”. Jak powiedziały nam „Nieskromne” aktorki, zostało ono wprowadzone jako groteska. Jednakże pan Dąbrowski podsumował



## „Niewolnik wielkiej myśli jednej”

Swoją monodram Paweł Podolski oparł na dramacie Stanisława Wyspiańskiego „Wyzwolenie”. Wcielił się w postać Konrada. Widać było ogromne zaangażowanie emocjonalne aktora, które chwilami zdawało się nieco przesadzone. Dramatyczne rzucanie rekwizytami, wywołało w naszej redakcji obawę o własne życie. Był to jednakże jedyny mankament monodramu.

Sposób, w jaki opowiadał on o patriotyzmie, był niezwykle przekonujący. Plusem jest dobra emisja głosu Pawła i wspaniała dykcja. Silnie oddziaływał on na uczucia widza, wzruszał. Szczypiorski powiedział: „patriotyzm to coś, co naprawdę boli”. Zabolalo.

# Chojnice i Pinokie



Dobro, czy zło? Prawda, czy fałsz? Na te pytania często staramy się znaleźć odpowiedź. Chojnickie Studio Rapsodyczne w swoim spektaklu bardzo głęboko porusza te kwestie, ukazując dość pesymistyczną prawdę o naszej egzystencji.

Z jednej strony widzimy Pinokie- trzy z natury złe, a jednocześnie zagubione kobiety, których marzeniem jest poznanie zakłamanego świata, z drugiej strony uciekającego od okrutnej rzeczywistości, żyjącego złudzeniami Gepetta. Oprócz nich poznajemy znającą realia stosunków damsko-męskich Wróżkę, Sumienie, które jest za słabe, by móc przeciwstawić się złu oraz dwie kusicielki Kotkę i Lisicę.

Spektakl jest dynamiczny i czytelny. Skłania widza do refleksji i mimo tego, że śmieszny, tak naprawdę jest bardzo smutny. Przedstawia wizję życia, w którym wszystko opiera się na kłamstwie.

Duże brawa należą się za pomysł i całokształt. Widać było dopracowanie scenografii, a przede wszystkim idealne przygotowanie aktorów.

## Polsko-rosyjskie „Wesele”

Grupa „Maska” z Piszczaca, w swoim przedstawieniu zaprezentowała współczesne ujęcie „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego, umiejętnie pokazując teatr w teatrze. Wystąpieniu zespołu towarzyszyła muzyka grana na keyboardzie przez jednego z aktorów. Głównym bohaterem było polsko-rosyjskie małżeństwo. W spektaklu aktorzy nawiązali do kultury swojego regionu.

Mimo że w przedstawieniu brali udział najmłodszy uczestnicy II OPMFT, w bardzo ciekawy i przemyślany sposób nawiązali do twórczości Wyspiańskiego.



# Naszym wykształciciuszkom!

W związku z tym, że wiemy jak dużo potrzeba wysiłku by przygotować choćby kilkuminutowy spektakl postanowiliśmy stworzyć artykuł dla naszych drogich Nauczycieli.

## **Szanowni Nauczyciele!**

Bądźcie dla nas dobrzy nie tylko na wiosnę... My, prawie aktorzy, spędzamy wiele godzin na przygotowaniu spektaklu, który cieszy później Wasze przekrwione od sprawdzania zadań domowych oczęta. Jasne jest zatem, że z najgłębszym bólem częstokroć opuszczamy poszczególne godziny lekcyjne. Najdrożsi, z największą przyjemnością liczylibyśmy w tym czasie całki i mieszały zasady. Mamy jednak pewien obowiązek względem świata. Narodzeni po to by grać, po to by cieszyć, próbujemy długimi godzinami przedstawienia. W pocie czoła wymyślamy coraz to lepsze rozwiązania naszego działania na scenie. Ten moralny obowiązek, zmusza nas do wyrzeczeń, takich jak absencja na lekcji. Jesteśmy młodzi, a więc wesprzemy się naszym drogim patronem. Oto, jak przemawia do nas doświadczony nauczyciel Adam Luterek:

*„Zdarza się, że na imprezę zorganizowaną z dużym wysiłkiem przez młodzież nie przychodzą wszyscy nauczyciele, nie zjawiają się jej wykonawcy, nie przybędzie kierownik szkoły.*

*Nic dziwnego, że młodzież szybko może wyciągnąć wniosek, iż cała jej praca w kółku stanowi tylko niewiele znaczący margines w szkole, choć często trud to większy niż odrabianie lekcji.*

*I zdarza się, że kółko „uśnie” w pracy, gdy kierownictwo szkoły ją widzi, a nauczyciele rozmawiają o niej w klasach, rozumiejąc i doceniając włożony weń wysiłek. A zatem, jak w społeczności ludzi dorosłych, którzy chcą, by się trud, tym bardziej nadprogramowy, był dostrzegany i, o ile na to zasługuje, nawet policzony. Inne stawianie sprawy zniechęca członków Kółka i dusi w zarodku ich zamierzenia (...)*

*Praca w Kółku – i to musimy mieć na uwadze – równie jest ważna jak na lekcji i ją też powinno się brać pod uwagę przy ogólnej ocenie ucznia. A jakże często dzieje się inaczej w szkole! Niedociągnięcia ucznia z jakiegoś przedmiotu (z różnych może przyczyn) decydują o stopniu, a więc o promocji, natomiast najlepsza nawet praca w Kółku nie jest zazwyczaj „policzona” uczniowi, stąd częste rozgoryczenie i żale. Kółko absorbuje swoich członków nieraz ogromnie, bo wymaga od nich wiele i to jakoś powinno być „wliczone” w ogólną ocenę ich postępów.”*



## Cała prawda o „Luterku”

Adam Luterek to nie tylko nauczyciel języka polskiego, to nauczyciel pasjonat, jakich dziś niewiele. Potrafił zainteresować teatrem, sztuką, co nie jest proste, szczególnie w stosunku do młodzieży w wieku 17-18lat.

Nie było przymusu, ulegaliśmy Jego magii. Atmosfera, jaka towarzyszyła nam podczas prób, była niesamowita. To nie tylko ćwiczenie tekstu, gestów, to również Jego wspomnienia o tajnym nauczaniu podczas okupacji i o pierwszych wystawianych sztukach – „Dożyciu”, „Ślubach panińskich”, „Panu Geldhabie”...

Po tych wspomnieniach dawaliśmy z siebie wszystko, aby wypaść jak najlepiej. Kiedy się złościł i krzyczał na nasze młodzieńcze wybryki, nikt nie nosił urazy zbyt długo.

Dzisiaj, po wielu latach wiemy, że udział w teatrze Pana Profesora Luterka to był czas kształtowania ducha, wyrabiania silnej woli i wewnętrznej dyscypliny.

Byliśmy i jesteśmy dumni, że mogliśmy występować na „deskach” sali Prusińskiego, prawdziwego teatru.

Dziękujemy Panie Profesorze!

(członkowie Teatru w latach 1964 – 1968)

## Poznawanie człowieka milczeniem...



Spektakl „Cogito Incognito” przedstawił cykl życia człowieka oraz emocje towarzyszące kolejnym etapom istnienia. Uwagę widza przyciągał ruch sceniczny, zaskakująca oszczędność gestów, która jednak była wystarczająca do odczytania spektaklu. Przedstawienie zespołu „KontemPlującego” skłania do myślenia, refleksji i na długo pozostanie w naszej pamięci. Zarówno my, jak i jeden z jurorów, uważamy, że następowały zbyt duże przerwy między scenami oraz utworami muzycznymi, które odbierały spójność spektaklowi. Całość jednak wywarła wielkie wrażenie na widzach, a wymowne milczenie trwało jeszcze jakiś czas po występie.

Impreza odbywająca się w WCK-u to oczywiście nie tylko spektakle, powaga, pizza, ale także mnóstwo śmiechu i zabawnych sytuacji. Przyjrzyjmy się zatem tej miłej stronie naszej uroczystości.

Po pierwsze, jak się okazało, nie byliśmy jedynymi przedstawicielami mass-mediów. Oprócz nas działali także przedstawiciele Radia Chojnice, oraz tradycyjnie TTM i kilku wolnych strzelców uzależnionych od błyskania lampami po oczach. Jednak konkurencja dopingowała nas do lepszej pracy.

Drugim ważnym elementem było jedzenie. Jak wiadomo, bez tego nawet przegląd form teatralnych nie może się odbyć, a więc sala nr 8 (jadalnia, kawiarnia, klub towarzyski) oraz kuchnia były najbardziej obleganymi pomieszczeniami (oczywiście poza miejscem występów). Uczestnicy podczas obiadu nie potrafili wyzbyć się nawyku gry aktorskiej rozmieszczać pozostałych pytali kucharza „kiedy można spodziewać się bitków wołowych?”.

Z naszej redakcyjnej dziupli, gdzie przyklejeni do monitorów tworzyliśmy swoje kolejne dzieło, wydobył nas w późnych godzinach zapach pizzy, unoszący się w całym budynku. Wytworzyła się atmosfera sprzyjająca nawiązywaniu „kontaktów”, które w branży aktorskiej niekiedy się przydają... Jak widać na załączonym zdjęciu spotkanie integracyjne udało się.



„Nieskromny” wywiad naszej konkurencji...



Żywiolowa impreza integracyjna ☺

## Cztery żywioły

Tegoroczny OPMFT nawiązuje do twórczości Stanisława Wyspiańskiego, którego rok obchodzimy. Organizatorzy naszego Przeglądu przeprowadzili Ogólnopolski Konkurs Plastyczny „Wyspiański-cztery żywioły”. Kończył on pierwszy etap projektu „Tryptyk: Wyspiański w grodzie Wejhera”. Konkurs zachęcił uczniów szkół ponadgimnazjalnych do namalowania obrazów inspirowanych indywidualnością Młodej Polski, jaką był Stanisław Wyspiański.

Obrazy młodych twórców upiękшыły wystrój Centrum Kultury i wprowadziły uczestników imprezy w artystyczny nastrój.

Bezstronne jury przyznało I m-ce Aleksandrze Kas (Wejherowo), II m-ce Jadwidze Rzepka (Widełki) a III m-ce Natalii Curzydło (Zawiercie). Wyróżnione zostały także prace Zofii Frankowskiej, naszej redakcyjnej koleżanki oraz Justyny Gil.